

Zaloguj się w przestrzeni spotkań z Chrystusem:

Login: Młodzi

Hasło: Dla Misji

1. Spotkanie V

Luty 2016

Temat: „Błogosławieni, którzy się smuca, albowiem oni będą pocieszeni”,
czyli jak nie dać zagasić w sobie zapалу ewangelizacyjnego.

2. Modlitwa

„Panie Jezu Chryste, spojrzysz, prosimy na swoich misjonarzy, kapłanów i braci, siostry i świeckich, którzy wszystko opuścili, aby dawać świadectwo Twemu Słowu i Twojej miłości. Bądź obrońcą silnych, ochroną przed potknięciem słabych, ratunkiem przed upadkiem. Podnoś ich na duchu. Słowem i przykładem swoim oświecaj w przeciwnościach i niebezpieczeństwach. Niechaj im, Panie, towarzyszy sztandar Krzyża Twojego. W uciskach niech ich uczy ducha ofiary, w słabościach daje moc i pociechę, a we wszystkich trudnościach życia apostołskiego – światło i wytrwanie. Uwieńcz ich prace takimi owocami, jakich sami gorąco pragną, nie szukając korzyści, ani dóbr tej ziemi. Niechaj zbawia dusze nieśmiertelne i niewierzących sprowadzą do Ciebie, który jesteś Drogą, Prawdą i Życiem. Spraw, żeby razem ze stale wzrastającą rzeszą wiernych wysławiali Ciebie, Panie, i składali Ci dzięki, który ich odkupiłeś i chcesz doprowadzić do zbawienia wiecznego. Amen”.

Bł. Jan XXIII, papież radości

3. Wprowadzenie

„Błogosławieni, którzy się smuca albowiem oni będą pocieszeni.”

Gdybyśmy nie znali autora tych słów, to mogłyby wydać się nam dziwne. Wiedząc jednak, kto je powiedział, zastanówmy się, co w tych słowach jest zawarte. Co Jezus miał na myśli, kiedy to mówił?

Przede wszystkim należy zauważyć, że błogosławieństwo nie zawiera się w smutku, ale w tym, do czego prowadzi ten smutek. Ponadto ważne jest, abyśmy wiedzieli, o jakim rodzaju smutku mówi Jezus.

„Zaprawdę, powiadam wam: wy będziecie płakać i zawodzić, a świat będzie się weselił, ale smutek wasz zamieni się w radość” (J 16, 20).

Smutek pojawia się tam, gdzie nie ma Boga. A gdzie nie ma Boga, jest grzech i zło. A *błogosławieni, którzy się smuca*, smucają się, ponieważ nie ma Boga. Św. Paweł smucił się, gdy widział posagi bożków, a więc gdy w społeczności nie czczono jedyne Boga. Matki i żony smucają się z powodu braku wiary w rodzinach.

Dziś poznamy takiego świętego, który otrzymał od Ducha Świętego dar radości, która nie tylko przepełniła mu serce, ale je powiększyła, w wymiarze duchowym i fizycznym. Duchowa radość św. Filipa Neri zapaliła z kolei wiele osób i grup, które zaczęły pomagać innym. Jedną z takich grup jest radomska świetlica „Radość” pod wezwaniem św. Filipa.

4. Słowo Boże

Słowo Boże

„Błogosławiony Bóg i Ojciec Pana naszego Jezusa Chrystusa, Ojciec miłosierdzia i Bóg wszelkiej pociechy, Ten, który nas pociesza w każdym naszym ucisku, byśmy sami mogli pocieszać tych, co są w jakimkolwiek ucisku, tą pociechą, której doznajemy od Boga” (2 Kor 1, 3-4).

5. Rozwinięcie

Ojczyzną Filipa była Florencja – tam urodził się w 1515 roku, tam też ukształtowała się jego osobowość.

Od wczesnej młodości cechował go niezwykle humor, serdeczność w podejściu do bliźnich, naturalność, a postawa szczególnie to wolność od trosk, zdolność do obracania w żart tego wszystkiego, z czego nie można wyciągnąć radości. Z drugiej strony wyróżniał się niezwykle żarliwością religijną, prowadził głębokie życie modlitwy, bardzo często wychodził za miasto i modlił się w samotności. Miał zostać kupcem, ale w miarę jak dojrzewało jego powołanie, coraz bardziej uświadamiał sobie, że nie jest to jego droga życiowa. Dlatego pewnego dnia zrezygnował z wszystkiego, co już osiągnął, i opuścił dobra rodzinne.

Wkrótce jego nowym domem stał się Rzym, dokąd udał się, by kontynuować naukę. Wtedy też otrzymał od Boga szczególny dar. W 1544 roku, w katakumbach św. Sebastiana, które były szczególnie ulubionym przez niego miejscem modlitwy, wydarzyła się niezwykła rzecz. Modląc się i wielbiąc Boga, św. Filip doświadczył przeszywającej radości. Było to uczucie tak silne, że spowodowało powiększenie jego serca i złamanie dwóch żeber, które od tej pory do końca życia pozostały tak zdeformowane.

Współcześni znali jeszcze inną osobliwą cechę Filipa – wewnętrzny żar, który rozgrzewał jego ciało i przez całe życie był źródłem wielu kłopotów. Ten żar trzeba tu rozumieć dosłownie i fizycznie. Była to wewnętrzna gorączka, która nawet zimą zmuszała go do chodzenia w rozpiętej sutannie. Okna jego pokoju pozostawały otwarte także w porze zimowej, spędzał na modlitwie całe noce pod gołym niebem. O tym ciepłym promieniującym z serca Filipa istnieje wiele świadectw, przede wszystkim ludzi, którzy się później u Filipa spowiadali i których niekiedy obejmował i przyciskał do serca. Lekarze, którzy leczyli Filipa w starości, łamali sobie głowę nad tym dziwnym fenomenem. Jego doświadczenie Boga było żywym świadectwem potężnej obecności Ducha Bożego. Św. Filip Neri był przede wszystkim świadkiem spotkania z Chrystusem. Nie mógł o tym milczeć. Musiał o tym mówić, tę miłość, która stała się jego udziałem, musiał przekazywać dalej. Ta płomienna miłość do Chrystusa określała całą działalność.

Bardzo często stosował zupełnie niekonwencjonalne metody ewangelizacji. Ulubionym jego zajęciem było rozśmieszanie ludzi, których spotykał na ulicy. W tym celu nieraz ubierał się dziwnie, czym wzbudzał powszechną wesołość. Często bawił się z dziećmi spotkanymi na ulicy, co było dość niezwykle w tamtych czasach. Osiągał w ten sposób dwa cele: wystawiając się nieraz świadomie na pośmiewisko – ćwiczył w sobie pokorę, a jednocześnie właśnie wtedy nawiązywał kontakt z ludźmi, których przyprowadzał do Jezusa i zdobywał dla Kościoła.

W roku 1551 za radą, a raczej nakazem swego spowiednika, przyjął święcenia kapłańskie. Miał wówczas 36 lat. Od tej chwili zakres jego pracy pozostał ten sam, ale środki i kompetencje o wiele bogatsze. Rzymianie szybko odkryli w tym pobożnym i skromnym księdzu doskonałego spowiednika i kierownika duchowego.

Niezwykle skuteczną i nowatorską metodą duszpasterską było Oratorium, coś w rodzaju naszej świetlicy... Był to nowy sposób modlitwy i życia chrześcijańskiego: spotkanie ludzi połączone ze śpiewem pieśni pochwalnych i muzyką. Zrodziło się ono z troski Filipa zwłaszcza o dzieci i młodzież. Czytano tam i rozważano Pismo Święte i żywoty świętych. Wszyscy mogli poczuć się potrzebni w Kościele przez twórcze włączenie się w to, co kto potrafił. Filip lubił mawiać do dzieciaków: „Bądźcie dobrzy tak, jak potraficie”.

Jednym z najbardziej znanych stwierdzeń św. Filipa jest: „Szczęśliwi młodzi, którzy mają czas, by czynić dobro. Dobro i radość są najlepszą drogą do świętości”.

Łzy są również niezbędne dla życia chrześcijańskiego. Bóg jest Miłością, a gdy ta „Miłość nie jest kochana”, jak mówił św. Franciszek z Asyżu – Bóg cierpi. Również z tego powodu cierpiał św. Franciszek z Asyżu i wylał wiele łez. Więc ukochajmy tę Miłość, ukochajmy Boga, ukochajmy Boga w człowieku.

6. Świadectwo misyjne

„Szczęśliwi, którzy się smucają”. To odwrócenie rzeczy, szczęście we łzach, szczęście w cierpieniu jest już samo w sobie piękne, choć może niezrozumiałe. To jest taka przemiana, takie objawienie, taka nasza chrześcijańska tożsamość, że można i trzeba by się tutaj zatrzymać.



Siostry FMM na zdjęciu, od lewej:

- s. Elżbieta Dąbrowska
- s. Angela z Indonezji
- s. Cecylia z Wietnamu

W Radomiu przy parafii MB Królowej Świata już od ponad 10 lat działa świetlica „Radość”.

Powstała w miejscu, gdzie powodów do smutku można znaleźć bardzo wiele. Wysokie bezrobocie spowodowane zamykaniem zakładów pracy pociągnęło za sobą poważne konsekwencje – alkoholizm, narkomania, rozbite rodziny, młodzi powyjeżdżali za pracą, pozostawiając starych rodziców w samotności i beznadziei... Wiele rodzin zostało rozbitych. Patrząc na to bez wiary, widzi się bezsens, rodzi się smutek. Wiara daje nam inne spojrzenie, smutek nabiera sensu i pobudza do działania. Najbardziej w tych warunkach cierpią dzieci. Stąd powstał pomysł, by stworzyć dla nich bezpieczne miejsce, gdzie mogłyby znaleźć sprzyjające warunki do nauki, zabawy, ciepło, coś do jedzenia, coś, co w ich smutku zabłyśnie radością. My zasiewamy, a Bóg daje wzrost. Radość kiełkuje i rośnie, sami nie

wiemy jak. Początki były skromne, jak ziarenka gorczycy – grupka dzieci, którym pomagaliśmy odrabiać lekcje, potem rodziły się pomysły na inne zajęcia. Dzieci przybywało coraz więcej. Obecnie mamy zapisanych około 40 dzieciaków, mamy swój plan na dzień, miesiąc i rok. Każdego dnia po „odrabiankach” jest wspólny posiłek rozpoczynający się modlitwą, na którą przynosimy różne nasze intencje, pragnienia i marzenia, a Pan Bóg nachyla ucho i obficie błogosławi. Po posiłku są zajęcia w małych grupach – plastyczne, muzyczne, teatralne, komputerowe, kulinarne itp. Każdy coś dla siebie znajdzie. Dają one możliwość odkrywania swoich talentów i dzielenia się nimi. Przy różnych okazjach



S. Ewa Bijoś FMM, misjonarka w Mauretanii i Senegalu podczas pracy w świetlicy

organizujemy misyjne akcje i produkujemy np. karteczki czy inne okolicznościowe gadżety, by dzielić się i pomagać innym.

Dobro dawane procentuje, ludzie sami chcą nam pomagać. Liczna grupa młodzieży z sąsiedniej szkoły katolickiej pomaga w odrabianiu lekcji. Dla nich to dobra lekcja organizacji swojego czasu i sprawdzian ich dojrzałości. Są też inne osoby, np. emeryci, którzy służą swoim czasem i talentami.



Kawiarenka Misyjna

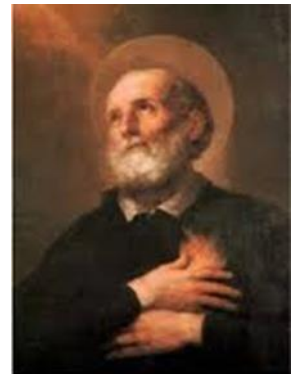
Tu każdy, kto ma otwarte serce i chce pomóc, może znaleźć miejsce – pomagając, sam otrzymuje stokrotnie więcej! ☺

Oczywiście, nie wszystko jest proste i łatwe. Dzieci pochodzące z rozbitych rodzin często są głęboko poranione, krzyczą o miłość poprzez swoje złe zachowania. Obecnie wciąga dzieci świat wirtualny, który zniechęca do twórczego włączania się w proponowane zajęcia. Potrzeba nam wciąż nowych sił i wsparcia. Czerpiemy je od Jezusa, a jeśli rodzi się zniechęcenie, to pomaga nam je przezwyciężyć wzywaniem na pomoc świętych orędowników.



Różaniec Misyjny

Patronem numer jeden jest tutaj św. Filip Neri, gdyż w parafii działają synowie duchowi św. Filipa – księża filipini, a św. Filip Neri to przecież specjalista od radości.



Owoce pracy dzieci



Malowanie ikon

Zapraszamy do aktywnego słuchania

Tym razem franciszkanów ☺

<https://youtu.be/1fA4HpwDTE0>

180 Sekund – Błogosławieni, którzy się smuca, albowiem oni będą pocieszeni (video)

Pytania do dyskusji:

- Jakie jest najważniejsze przesłanie tego filmu?
- A jak Ty rozumiesz to błogosławieństwo: „Błogosławieni, którzy się smuca, albowiem oni będą pocieszeni”?

Animacja – „burza mózgów”

Wypowiedzi animatorów z Radomia:

~ Według mnie oznacza to, że w dzisiejszych czasach ludzie są wystawieni na różne próby, często bardzo ciężkie. Spotykamy się często z cierpieniem i smutkiem, który minie dopiero wtedy, kiedy dostąpimy świętości w niebie. *Paulina, 18 lat*

~ Myślę, że nawet jeśli podczas ziemskiego życia nasze plany nie pokrywają się z planami Pana Boga i czasem nas to smuci, to w niebie odnajdziemy pocieszenie. *Ola, 18 lat*

~ Wszyscy, którzy na ziemi są wystawiani wciąż na próby i doświadczają cierpień, w niebie otrzymają nagrodę. Cierpieć w niebie i na ziemi byłoby niesprawiedliwe. *Karolina, 18 lat*

~ Ci, którzy mają wszystko, a nie oddają swego życia Bogu, nie zawsze są szczęśliwi, a ci, którzy dają Bogu siebie całego, swoje życie, swój każdy dzień, to oni będą wiecznie szczęśliwi, bo ufają Bogu. *Kasia, 17 lat*

~ Zawsze kiedy czytam lub słyszę te słowa, czuję przyływ energii, taką dodatkową moc. Bo Bóg mi mówi właśnie w tych słowach, że nieważne, co teraz czuję, co teraz się dzieje – i tak będzie lepiej. Nawet jeśli teraz jest źle, jeśli płaczę, jeśli myślę, że powinnam zniknąć, On w tych słowach obala to kłamstwo. Jeśli teraz się smucę, będę pocieszona. On to wszystko spełnia nawet w tym momencie i nie musi tego robić przez jakiś wielki cud. Często posługuje się zwyczajnymi ludźmi, nawet moimi znajomymi. Naszym patronem jest św. Filip, ten święty, który był zawsze uśmiechnięty i jego ducha czuć cały czas. Jesteśmy wszyscy razem w oazie, pomagamy w świetlicy, często spotykamy się przy kościele czy w samym kościele i tego ducha św. Filipa po prostu czuć. Dzięki temu, że jesteśmy tu wszyscy razem, Bóg przez nas może spełniać właśnie to błogosławieństwo, tę obietnicę. Każde spotkanie, każdy uśmiech to takie małe pocieszenie. Każda nasza mała grupa, nasz wyjazd to takie małe królestwo niebieskie tutaj na ziemi, gdzie nawet jeśli doznawaliśmy smutku, znajdujemy pocieszenie. A skoro już tutaj tak jest, to nie jestem w stanie sobie wyobrazić, co Bóg przygotował nam w niebie. Wierzę, że to coś wspaniałego, taki ogrom szczęścia, który pozwala mi przeżywać każdy smutek z nadzieją, że nie umywa się do tego, co Bóg dla nas przygotował. *Marta, 18 lat*

Wybieramy jedną wspólną interpretację błogosławieństwa i zapisujemy np. na tablicy.

Błogosławieni, którzy się smucą, bo...

8. Zadanie misyjne

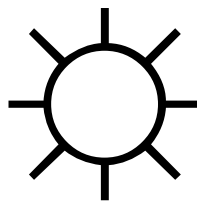
Wiele zostało powiedziane podczas tego spotkania. Teraz czas na działanie, czyli przełożenie błogosławieństwa na życie.

W tym miesiącu wspominamy Matkę Bożą z Lourdes. Jest to również Światowy Dzień Chorego. Nasze zadanie to odwiedzić kogoś chorego, dotkniętego bólem i cierpieniem i zanieść mu Dobrą Nowinę o Bogu, który jest Miłością. Przemyśl wcześniej i przemódl, jak to zrobić, by twoje pocieszenie przyniosło owoc – prawdziwą radość. Nie zapomnij o uśmiechu, który może przywrócić radość i uśmiech na smutnych ludzkich twarzach.

9. Modlitwa końcowa

Panie, obudź w każdym, kto należy do Twojego Kościoła, prawdziwy zapal misyjny, by głosić Chrystusa tym, którzy Go jeszcze nie poznali, i tym, którzy przestali wierzyć. Spraw, by było wiele powołań i podtrzymuj swą łaską misjonarzy w dziele ewangelizacji. Pozwól, by każdy z nas poczuł się odpowiedzialny za misję, a przede wszystkim zrozumiał, że naszym pierwszym obowiązkiem w szerzeniu wiary jest prawdziwe chrześcijańskie życie. Za przyczyną św. Filipa Neri prosimy także, by doświadczenie smutku nigdy nie zabiło w nas prawdziwej radości, która pochodzi od Boga. Niech Twoje Słowo nas prowadzi.

Św. Filipie Neri, módl się za nami.



S. Elżbieta Dąbrowska FMM, Radom

PS. Jeżeli ktoś prowadzi podobną świetlicę, czekamy na kontakt, by nauczyć się od Was, jak jeszcze lepiej siać radość w świecie i pomagać innym.

Świetlica w Radomiu eladfmm@gmail.com